

665 *Ambasadora* Sławomira Mrożka grano w Warszawie w roku 1981 — i wtedy była to sztuka ewidentnie na czasie. Autor, w ledwie zawoalowany sposób, opisuje różnice w uprawianiu sztuki dyplomacji przez totalitarny Związek Sowiecki i demokratyczne Stany Zjednoczone. Różnice, które sprawiały, że ZSRR prowadził swe niezbyt subtelne gierki, a drugie supermocarstwo było jedynie w stanie robić dobrą minę do złej gry. Wy

# Niestety, ciągle aktualne

*nam wierzycie, bo chcecie nam wierzyć* — uparcie powtarza komunistyczny funkcjonariusz, ambasadorowi drugiej strony.



Zbigniew Zapasiewicz — Ambasador i Krzysztof Kowalewski — Pełnomocnik. Fot. TOMASZ WESOŁOWSKI

I mogłoby się wydawać, że dziś sztuka Mrożka to jakaś ramotka, starość wyciągnięta z lamusa tylko dlatego, że nazwisko autora pozwala spodziewać się niezwykłej frekwencji. Był przecież Reagan, który imperium zła nazwał po imieniu. Amerykanie przestali ufać Sowietaom, a uwierzyli w system obrony przeciwrakietowej.

Ale historia uczy, że nierzadko państwami kierują ludzie, którzy muszą komuś wierzyć. Stanisław August wierzył Katarzynie, Chamberlain — Hitlerowi, Roosevelt — wujkowi Joe. Dziś Bill Clinton nabiera się na najprostsze sztuczki prezydenta Jelcyna. Amerykański polityk ufa swojemu partnerowi — bo chce mu ufać.

Ukazanie słabości demokracji w starciu z rządzonym silną ręką państwem to tylko jedna z płaszczyzn sztuki Mrożka, zresztą nie najważniejsza. Głównym tematem jest honor. Honor, rozumiany jako wiara — oczywiście w innym znaczeniu, niż to przyjęte w dyplomacji — człowieka w samego siebie, we własną przyzwoitość. Ambasadorowi (Zbigniew Zapasiewicz) udaje się w końcu uwierzyć w to, że w każdych warunkach można zachować godność. W nic natomiast nie wierzy pełnomocnik — postać narysowana przez Krzysztofa Kowalewskiego niemal karykaturalnie. To po prostu pragmatyczny komunist, który

chce jedynie za wszelką cenę utrzymać się przy władzy.

Inscenizacja *Ambasadora* w Teatrze Współczesnym w reżyserii Erwina Axera i gwiazdorskiej obsadzie to ważne wydarzenie. Pokazuje, jak mało różni się rok 1995 od 1981.

MARCIN DZIURDA

Sławomir Mrożek *Ambasador* — reż. Erwin Axer, Teatr Współczesny w Warszawie